

Spotkanie z Kamilą Redmer – ilustratorką

Fakty...

Pochodzę ze Szczecina. Mieszkałam w wielu miejscach: Szczecin, Toruń, Warszawa, Leeds w Wielkiej Brytanii.

Bardzo lubię pracować z dziećmi i dla dzieci. Jako rysownik, ilustrator książek, podręczników oraz nauczyciel.

Od dziecka kochałam rysować, były to wymyślone zwierzęta i postacie z kreskówek Disneya. Podobały mi się ich wesołe minki i duże oczy z rzęsami Myszki Mini. Lubiłam też Smerfy, japońskie filmy animowane, np. Pszczółka Maja. Niektórzy widzą w moich rysunkach podobieństwo do pызatej Mai ;)

Uwielbiałam czytać i oglądać książki ilustrowane, do dziś mnie to pasjonuje. Moje ulubione książki z dzieciństwa to między innymi: *Karolcia*, *Zajaczek z rozbitego lusterka* oraz *Jak oswoić czarownicę*. W pierwszej intrygowała mnie sama historia i emocje z nią związane. Element magicznego świata. W ostatniej, poza historią z magicznego świata, podziwiałam ilustracje Ewy Salamon. Godzinami mogłam przypatrywać się wszystkim detalom. Moje późniejsze fascynacje książkowe, bo było ich wiele, to np.: *Ania z Zielonego Wzgórza*, *Robinson Cruzoe*...





Ilustracje: Ewa Salamon

Inni moi ulubieni ilustratorzy z dzieciństwa: Jan Marcin Szancer, Janusz Grabiański.

Ukończyłam Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie, gdzie na jego zakończenie (do pracy dyplomowej) przygotowałam serię ilustracji do Karolci. Studiowałam grafikę na Wydziale Sztuk Pięknych w Toruniu i uczyłam się w Podyplomowym Studium Pedagogiki dla Nauczycieli na Uniwersytecie Warszawskim.

Praca ilustratora książek dla dzieci...

jest, w moim przekonaniu, najlepszym zawodem na świecie. Należę do szczęśliwców, którzy naprawdę lubią to, co wykonują zawodowo i jest to ich pasją. Poza tym, pracuję zdalnie i sama decyduję o godzinach pracy i tempie. W obecnej sytuacji to szczególnie ważne. Jestem przyzwyczajona do takiej organizacji pracy, aby przebywając w domu znaleźć czas i miejsce na pracę i odpoczynek.

Prawo autorskie...

chroni mnie jako twórcę danej ilustracji tzw. „dzieła” w języku prawniczym. Nikt nigdy nie może mi tego odebrać, zawsze będę autorem danej ilustracji.

Rysowanie daje mi...

poczucie wolności, bo jest to równocześnie ucieczka w świat marzeń. Tworzenie czegoś nowego, przelewanie na papier własnej wizji świata daje mi poza tym ogromne poczucie satysfakcji (rysując to co chcę i w taki sposób chcę). A uciekałam w świat marzeń głównie wtedy, gdy rysowałam dla siebie, a nie na zlecenie, gdzie musiałam się podporządkować wytycznym w wydawnictwa.

Mój pierwszy obrazek...

był z misiem siedzącym pod grzybem, tak wielkim jak choinka narysowana tuż za nim. Miałam około 3-4 lat. Niestety nie mam zdjęcia, ale narysowałam go tłustymi pastelami. Obrazek był inspirowany misiami, które rysowała mi mama. Pamiętam, jak bardzo chciałam, aby moje misie były tak piękne jak jej.

Jako dziecko marzyłam...

żeby zostać artystą malarzem albo lekarzem. Byłam bardzo nieśmiała i lękliwa, rysowanie pomogło mi odnaleźć mój własny, wewnętrzny świat.

Z dzieciństwa pamiętam...

wspólne spacery do lasu z trójką rodzeństwa i rodzicami, podwieczorek z domowym, ciastem, zabawy na podwórku na drabinkach i trzepaku, grę w gumę do skakania i klasy. Radość z rzadkich prezentów z Pewexu i Donald do żucia z historyjką. I jak wyłączali prąd na całym osiedlu, robiło się wtedy w mieszkaniu bardzo tajemniczo, pachniało świeczkami. Opowiadaliśmy sobie różne historie..., brat nas straszył i robił psikusy.

Jako rodzic nauczyciel chcę powiedzieć innym...

nie krytykujmy dzieci, gdy rysują. Nie mówmy: mama/tata nie umie rysować. Rysujmy, malujmy z dziećmi. Pokazujmy dzieciom dzieła sztuki, rozmawiajmy o sztuce.

Sztuka...

to nie tylko piękno i estetyka, to przede wszystkim sposób na komunikowanie się ze sobą, wyrażanie swoich emocji. Ona jest dla każdego, bez względu na wiek.

Edukacja przez sztukę...

rozwija twórcze myślenie, skłania do głębszych przemyśleń. Dzieła sztuki są złożone, otwarte na różną interpretację, oddziałują na wiele zmysłów. Obserwując obrazy, analizując ich formę i treść, można nauczać nie tylko historii sztuki, ale także matematyki, języka polskiego. W tej chwili uczestniczę w warsztatach on line: Teaching critical Thinking through Art with The National Gallery of Art. (na platformie Edx). Za darmo, polecam.

Małe dzieci bardzo lubią tworzyć, bawić się farbami (malując i odbijając odciski dłoni) czy też lepić. Upraszczają sylwetki, nie przejmują się proporcjami, Z wiekiem w większości przestają tworzyć, ponieważ zapominają o samej przyjemności tworzenia i patrzą na swoje prace zbyt krytycznie, oceniając je głównie pod kątem odzwierciedlenia natury. Wydaje mi się, że

czasami młodzież i dorośli zapominają, że są różne formy, różne style i konwencje. Aby wyrażać emocje w formie malarstwa można tworzyć abstrakcyjne, ekspresyjne czy minimalistyczne kompozycje. Dalekie od realizmu, natury. Trzeba pamiętać, że siadając przed pustą kartką czy płótnem stajemy się artystami przetwarzającymi świat, kreującymi jego nowy wymiar. Dlatego bawmy się samą formą.

Moja ulubiona ilustracja...

przedstawia magiczny las z wróżką, która się w nim zgubiła. Narysowałam go dla mojej córki Wiktorii. Oto ona:



Gdybym była wróżką...

wyczarowałabym dla siebie wydawnictwo i tworzyłabym książki. Ilustracje powstawałyby na warsztatach plastycznych prowadzonych przez same dzieci, z udziałem nauczyciela. Spisywałabym ich pomysły na ciekawe historie do wymalowania. Mój świat przenikałby się z ich światem 😊 Dodałabym więcej godzin zajęć ze sztuki, na każdym szczeblu edukacji 😊